

Dolar w Warszawie
9.350.000

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi	mk. 3.300.000
" " kraju	4.200.000
" " zagranicą	6.000.000

Odnoszenie do domu 250000 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odniesieniem 8.300.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
☎ ☎ ☎ ☎ ☎ ☎ ☎ ☎ ☎ ☎
Telefon nr. 7-99.

Najdroższy i najwspanialszy film świata! *o o o o o*

Rynek pieniężny.

W. BOWEN, JR., 21. FLOPPING 41.

28 sesja rady ligi narodów.

SKŁAD PERSONALNY.

GENEWA, 10 marca. (PAT) — Dziś rozpoczęła się pod przewodnictwem przedstawiciela Urugwaju Guarniego 28 sesja rady ligi narodów. W obecności lorda Parmore, Belgie Meler, zastępca Hymansa, który oblał teke spraw zagranicznych w gabinecie Theunisa. Brazylja — Suza Dantas, Hiszpania — Quinones de Leon, Francja — Hanreuston, Włochy — Salandra, Japonia — Ischi, Szwajcaria — Brautring, Czechy — Benesz.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie poufne w sprawach administracyjnych i finansowych. Zastępca francuza Nobleme na stanowisku członka komisji kontroli jest Peolot. Publiczne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano. Referat do spraw Klajedy oblał Guarni, do spraw rokowań polsko-rumunskich w sprawie obywateli w Saalfantas, do spraw Jaworzny Quinones de Leone.

DELEGACI POLSCY.

GENEWA, 10 marca. (PAT). Przyszedł tu dzisiaj delegat polski poseł Skirmunt, poseł Modzelewski i dyrektor departamentu politycznego Koźmicki.

ANGLIA A LIGA NARODÓW.

GENEWA, 10 marca. (PAT). Lord Parmore udzielił korespondentom Havasa wywiadu, w którym leader rządu Mac Donalda w imię lordów powiedział co na temat: Rząd i społeczeństwo angielskie popiera ligę narodów wobec rozpoczynających się między sołtznikami rokowań w sprawie rozbrojenia i odszkodowań.

Anglia nie myśli przez wysuwanie nowych spraw utrudniać sytuacji. Anglia udziela we wrześniu odpowiedzi na niektóre projekty wzajemnego zabezpieczenia.

Na końcu lord Parmore zaznaczył, że pogłębić i wzmacnić znać ligę, to znaczący czynnik uniwersalny.

Radjotelegraficzna maszyna pisząca

Na zebraniu amerykańskiego związku elektrotechników kolejowych („Association of Railway Electrical Engineers”) rzeczoznawcy chicagowscy przedstawili maszynę do pisania, umożliwiającą przesyłanie drogą radjotelegraficzną pisma maszynowego bez potrzeby odczytywania go przez osoby postronne.

Wynalazek ten umożliwi zastosowanie w szerokich rozmiarach radjotelegrafii do przesyłania listów prywatnych, handlowych i wiadomości prasowych bez narazania się na to, że przesył. listy lub wiadomości podchwytywane będą no drodze.

Dla zaemonstrowania tego, przesłano ze stacji, odległej o 5 mil od sali zebrania związku elektrotechników, radjotelegraficznie list, a maszyna ustawiona przed zebraniem i elektrotechnikami od tworzyła go z szybkością trzydziestu wyrazów na minutę. Jednocześnie podchwytujący ten list inne maszyny, w których jednak przewodniki elektryczne były inaczej zestawiane. Otrzymany maszynach tych list ten był zupełnie niezrozumiały i wprost niemożliwy do odcyfrowania, co stanowiło wymowny dowód, że stanowiąc stacją odbiorczą, znając długość fali stacji wysyłającej, nie może podsłuchiwać.

Główna część tej maszyny stanowił t. zw. „Dunmore Relay” przrząd, wynaleziony przez F. W. Dunmore’a i nie ważący nawet dwudziestu funtów. Przrząd ten przenosi uderzenia prądu radjotelegrafu na zwykły klucz telegraficzny, wobec czego i pisanie maszynowe na odległość jest możliwe. Nastrojony przrząd na dany ton, wyłącza prawie zupełnie możliwość interferencji stacji, posiadających tę samą długość fali.

L. R. Smith, rzeczoznawca, Morkum, bedacy, specjalista co do piszących przrządów telegraficznych, oświadczył, że w wynalazku tym nie jest nowością pisząca maszyna radjotelegraficzna, lecz zupełne wyłączenie możliwości podchwytowania depesz. Demonstrowano już nie jedną radjotelegraficzną maszynę piszącą, w tej jednak maszynie nie przewodniki elektryczne są sztucznie splecione i tylko maszyna, posiadająca druty splecione w ten sam sposób, odtworzy list w takiej postaci, w jakiej go wysłano, wszelkie zaś inne maszyny piszące będą bez sensu.

Pozornie więc wprost niemożliwe do rozwiązania zagadnienie umysł ludzki i trafił rozwiązać z zadziwiającą zrecznością.

POJEDYNEK SZEPTYCKI—MIEDZIŃSKI.

Wczoraj w godzinach rannych odbył się pod Warszawą pojedynek na pistolety między posłem Bogusławem Miedzińskim (Z.P.S.L.) a b. ministrem spraw wojkowych gen. Szeptyckim, który uczcił się dotknięty interpelacją posła Miedzińskiego w sprawie pułk. Wyżła-Szczyńskiego.

Wynik pojedynku był bezkrwawy. — Po wymianie strzałów przeciwnicy podali sobie ręce.

INSTYTUT NAUCZYCIELSKI W WARSZAWIE.

Państwowy instytut nauczycielski w Warszawie obejmować będzie w r. szk. 1924-25 cztery wydziały (polonistyczny, historyczny, matematyczny i przyrodniczy). Przyjmowani będą tylko czwinni nauczyciele szkół powszechnych, wykwalifikowani i mający ponadto egzamin z wyższego kursu nauczycielskiego (wydziałowy), maturę i t. p. Warunkiem przyjęcia jest prócz tego egzamin wstępny. Szczegółowe informacje rozsyła na żądanie dyrekcja państwowego instytutu nauczycielskiego w Warszawie (Jeżnicka 4) za zwrotem kosztów w kwocie 50 groszy i po nadesłaniu znaczka pocztowego na kosztą przesłki.

NOWY CENNIK ZA USZKODZENIA W WAGONACH KOLEJOWYCH.

Zarząd kolei wprowadził nowy cennik orlat, obejmujący za uszkodzenia wewnętrzne urządzenia i inwentarza w wagonach cichowych, obliczony w złotych. I tak za rozbicie lub porwanie malej szelby okiennej sprawca płaci 5 zł., dużej — 10 zł., za rozbicie malego lustra 12 zł., za duże lustra 22 zł., za zniszczenie okrywy na siedzeniu: brezentowego 8 zł. i pluszowego 22 zł.

PANI ROOSEVELT W LENINGRADZIE.

„Izwestia” donoszą, że dn. 23 lutego bawiła w Leningradzie (Petersburgu) wdowa po prezydencie St. Zjednoczonych Rooseveltie wraz z korespondentem „Manchester Guardian” p. Donaldem. Goście amerykańscy jechali z Chin przez Syberję do Rosji. W wywiadzie z korespondentem „Izwestii” p. Rooseveltowa oświadczyła, że jest zachwycona muzeami i zborami dzieł sztuki w Petersburgu, a p. Donald dodał, że według niego „Rosja osiągnęła rekord szybkości w swoim rozwoju”.

RUCH WYDAWNICZY.

„Ameryka”.

Świeżo wydany zeszyt za luty miesięcznika „Ameryka” poświęcony jest sprawie wojny, przedstawił się bardzo okazale i interesująco.

Zeszyt rozpoczyna artykuł redaktora Mieczysława Tułaj o zmarłym niedawno prezydencie Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilsonie. Dalej Zdzisław Dehicki pisze o „Polsce a morzu”, generał adiutant pana prezydenta Rzeczypospolitej, pułk. Marjusz Zaruski, w przedmowie napisanej rzeczy p. t. „Słuchaj Polsko!” nawołuje naród, ażeby szedł „na morze budować porty, budować okręty!” komander Hugon Pisteł pisze obszernie o „Polskiej marynarce handlowej”, amerykański Ch. C. Paine czyni ciekawe „Uwagi o marynarce amerykańskiej”; szef sztabu marynarki wojennej polskiej, komander Czesław Petelen w swych „Kilkich słowach o marynarce wojennej” podkreśla konieczność „stworzenia, choć skromnej floty wojennej, która będzie nie tylko naszą ostoją w krytycznej chwili, lecz również jednym z czynników, które zwałając ocean, zbliżają ku sobie narody zaprzyjaźnione”, kapitan M. Strenkiewicz w długim i ciekawym artykule p. t. „140 dni na Atlantyku opisuje ostatnią pełną przygodę podróży statku szkolnego „Lwów” do Brazylji. S. Ceni w dłuższej recenzji omawia niedawno wydany i pięknie napisany pamiętnik s. p. komandora d-ra F. Hlaski p. t. „Morzem ku Polsce”. Dalej zeszyt zawiera spis morskich statków handlowych polskich, opis szkół morskich w Tczewie, tekst rezolucji komisji sejmowych w sprawie budowy portu w Gdyni, wiadomości o lidze żeglarskiej polskiej, sprawozdanie z uroczystej akademii ku czci prezydenta Wilsona, obszerny dział: nowych książek i czasopism, kroniki, wiadomości różnych, dalszy ciąg pracy d-ra K. Żurawskiego, „Instytucje polityczne w Stanach Zjednoczonych”. Oferty i zapytania z „Ameryki” zamykają ten bardzo ciekawy numer.

Zamki kalifów.

DOLINA BAGDZE.

Kończy się ścis i tłum Galaty. Niema już dymaczych statków, niema także zalatujących zgorzkniała oliwa restauracji i kawiarni.

Cisza otula samotnego wędrowca w łodzi, wszystko milknie i tylko symfonia białoniebieska gra na niebiosach i falach. Ciemny błękit Bosforu, śnieżna białosć Dolma Bagdże, Seraju, siedziby kalifa.

Któż wymiślił i zaklął w marmur oskrzydłone fasady pawilonów Dolina Bagdże!

To nie był człowiek! To musiała być czarodziejka, która pragnęła ucieleścić swe marzenia...

Kraty od strony ulicy są w ryunku swym trochę przeładowane. Ale taki przepych wyrasta tu sam z siebie, tu, gdzie słońce się potoki złota a nocna fala pruta wioślem błyska srebrem i drogiemi kamieniami.

Poteżne wrażenie czyni sala tronowa, która wznosi się na trzy piętra, nakryta przepyszną kopułą i otoczona galeria.

Czy Kalif Abdul Medżid, budując te sale pamiętał o ludziach i westchnieniach narodu, który opłacał te wszystkie „wspaniałości”? Ale nadszedł czas, że i z te obeszna a westchnienia zamilkła. I mur tej sali nie będą już świadkami uroczystości w obecności kalifa.

Zabrzmiało ostatnie westchnienie, westchnieniem ostatniego kalifa, który zęgał swą potęgę. — Jak orzeł, spoglądał zamek jego, poprzez góry Anatolji, ponad spadalące ku morzu Skutari i ponad miasto!

Dla poetów i marzycieli wybrzeże Bosforu straciło swój urok. Bogowie odeszli...

Tylko oskrzydłony poetyczna wyobraźnia marzyciel będzie wspominał słodkie oczy wiezionych gazeli, które natrzęły z tęsknotą na słońce łodzi i wspomni słodkie pieśni, które przy akompaniamencie lutni płynęły z złoconych krat haremowych kiosków.

STARY SERAJ.

Ponury i groźny wznosi się na daleko wysuniętym przylądku „Eski Seras”. Dokoła sterczą okopcone i stare mury, wieże i koszar. Straszne to mury i ciemnice. Ileż to one pochłonęły ofiar, ile tu popełniono morderstw!

Strach, kary, miłość czy zadróżd, a już janczarowie dobywali miecza...

Ogrody jego, wodospady i ciche groty, w marmur oprawne są...

dzawki widziały orgie, jakie w dzieć można tylko na wschodzie w pałacach możnych tego świata. Wszystko się tu zmieniło; skarby opustoszone, komnaty usłone a ogrody smutne i samotne.

Ale znawca znajdzie tu i skarby. Skarby sztuki, skarby zbierane w ciągu wieków, w muzeum janczarów, to kopalnia starożytnej broni i najciekawsze zdobycze i łupów wojennych.

Zdobycza Stambułu Mohamed II, budował ten pałac przeszło dziesięć lat.

JILDIZ-KIOSK.

Jildiz to miejsce wywczasów i jednocześnie dobrowolne więzienie dla chorej duszy, duszy Abdula Hamida!

Leży ono wysoko ponad przesylnym. Z trudem onie się przechodzeń wzdłuż ponurych murów tego zamczyska. Ale władca nie dbał tu o przepych a myślał tylko o zapewnieniu sobie bezpieczeństwa i spokoju.

Oglądałem Jildiz jeszcze za czasów pobytu w nim Mehmeda V.

W nawale przepyszných złoceń i rzeźb, starożytnych mebli i zegarów, obrazów i broni, trudno cokolwiek zatrzymać w pamięci!

To też pamiętam tylko małą srebrną latarnię, zawieszoną na srebrnym łańcuchu, która wskazywała sułtanowi drogę do haremu...

Pamiętam łazienkę, wykładaną różowym marmurem, zaciśniętą, chłodną i oplecioną różami i glicyniami...

A co się stanie obecnie z temi cudami?

Są one opuszczone i smutne. — Czyżby mogły być zużyte na sanatorium, czyżby w różnolitych ogrodach Jildizu nie można było powrócić zdrowia wielkiej liczbie tych, którzy w zafolanej Turcji nie mają gdzie złożyć głowy?

Jakże radośnie brzmiałyby dziekiżne modły ich w przepysznych meczetach Jildizu.

CZIRAGAN.

Płynęmy chryżym kaskiem. — Płazd nami powstałe zaklęte w marmur marzenie, marzenie Abdula Medżida.

Zdala od zgiełku Stambułu, na spokojnym zielonym brzegu u stóp Azji, wznosi się ten pałac i wznosi się w tak idealnie pięknych wymiarach, ozdobionych tak cudnie wykonanymi rzeźbami, że wzbudza najwyższy zachwyt i podziw wędrowca... Thea v. Puttkammer.

B. KALIF W SZWAJCARII.

BERNO SZWAJCARSKIE, 10 marca. (Pat). Departament sprawiedliwości i policji otrzymał wiadomość od policji granicznej, że b. Kalif przybył do granicy z orszakiem liczącym 10 osób.

Ponieważ kalif miał paszport formalnie wystawiony przez konsulat szwajcarski w Konstancji, departament sprawiedliwości i policji pozwolił mu na przybycie do Szwajcarii. Co do dalszych zamiarów b. kalifa kalifa niema na razie wiadomości. Jest możliwym, że uda się on do Francji.

LIKWIDACJA STRAJKU BANKOWCÓW.

WIEDEŃ, 10 marca. (Pat) W dniu dzisiejszym zjawił się w kancelarii związkowej przedstawiciel banków i urzędników dla podpisania protokołu w sprawie zakończenia konfliktu między bankami i urzędnikami, oraz zawarcia układu zbiorowego na r. 1924.

Analogiczny układ zbiorowy za warty został między bankiem narodowym nie należącym do związków.

POŻYCZKI DLA S. H. S.

BERLIN, 8 marca. (Pat). „Telegraphen Union” dowiaduje się, że syndykat angielsko-amerykański, w którym bierze udział między innymi Rockefeller, zamierza udzielić królestwu S. H. S. pożyczki w sumie 200 milionów dolarów, gwarantowanych przez przemysł ługosłowiński.

TARGI WIEDEŃSKIE.

WIEDEŃ, 10 marca. (Pat.) Wczoraj otwarte zostały targi wiedeńskie. Wczorajem odbył się w ratuszu balić dla przybyłych gości zagranicznych.

Z MEKSYKU.

WASZYNGTON, 8 marca. (Pat) Rokowania o uznanie rządu Obregona spełziły na niczem.

PODWYŻKA TARYFY WE FRANCJI.

PARYŻ, 10-ty marca. (Pat). — Od dnia dzisiejszego wprowadzona została podwyżka taryf osobowych, wynosząca od 47 do 50 procent.

Z POWODU SPADKU FRANKA BELGIJSKIEGO.

BRUKSELA, 10 marca. — Spadek franka belgijskiego wywołał niepożądane perturbacje w życiu gospodarczym Belgji. Ceny żywności wzrastają, a robotnicy żądają podwyżki płac. Robotnicy okretowi ogłosili strajk żądając 5-krotnego podwyższenia płac w porównaniu z placami przedwojennymi. Fabrykanci gotowi są podwyższyć płace w stosunku od godziny, natomiast odrzucają żądanie rzeczątelowej podwyżki płacy. W Antwerpi trwa już przeszło tydzień strajk robotników metalowych. Podobnie dzieje się w innych gałęziach przemysłu.

Cuda techniki współczesnej.

Elektrotechnicy amerykańscy czynią szereg prób z telefonem bez drutu w celu przekonania się czy ziemia, woda, skały, góry itp. nie stanowią przeszkody przy przenoszeniu ich fal elektromagnetycznych ze stacji nadawczej do punktu odbiorczego. Innymi słowami czy zwarta ściana złych i dobrych przewodników elektryczności pozwala przenosić głos, oraz znaki telegraficzne na rozmaite odległości. Jedną z najciekawszych prób odbyła się przed trzema tygodniami w Nowym Jorku. — W tunelu prowadzącym z tego miasta do N. Yersev, o konstrukcji żelazno-betonowej w głębokości 70 stóp pod wodą, pokrytego 30

stopowa warstwa mułu i błota, po ustawieniu grubej ściany poręcznej ze stali, ustawiono aparat odbiorczy. Punktualnie o umówionej godzinie usłyszano koncert, wykonywany na odległości 500 mil. Muzyka i śpiew brzmiały wyraźnie, przyczem słyszano doskonale słowa wypowiedziane przez śpiewaków, oraz zarządzającego stacją nadawczą. Służy to za żywy dowód, iż fale elektromagnetyczne, przenoszone z punktu wysłania nie znajdują zanoru w wodzie, błocie, ziemi metalu itd.

Niezwykła ta próba zgromadziła licznych przedstawicieli nauki, władz i innych osób.

Zwrot archiwów z Rosji.

Do Warszawy nadszedł transport aktów różnych władz 18-go wieku składający się z około tysiąca pergaminów, 750 ksiąg i tek z dokumentami papierowymi i obejmujący akta, przechowywane poprzednio w archiwach M.S.Z. i M. Sprawiedliwości w Moskwie. Są to:

1. Dokumenty pergaminowe z archiwum Koronnego krakowskiego, dotyczące spraw wewnętrznych.

2. Dokumenty pergaminowe, około 800 sztuk z archiwum krakowskiego, dotyczące spraw za-

granicznych i całe archiwum koronne warszawskie, tak jak było wwiezione z r. 1785.

3. Księgi metryki koronnej, m. in. Libri Legationem, księgi poselsztw zagranicznych.

4. Akta Rady Neustaciej.

5. Akta rządu powstańczego Kościuszkowski 1794 r.

6. Tak zw. Archiwum Sw. Augusta oraz szereg kompleksów pomniejszych z Arch. Carstwa Polskiego.

Akta te Rosja wywozła w latach 1784 i 1795.